

Ścierwo bliźniego swego

26 kwietnia 2010

OD REDAKCJI: Poglądy wyrażane przez autorów publikowanych w "Wolnych Mediach" artykułów są ich prywatnymi poglądami i nie muszą odzwierciedlać poglądów Redakcji.

W Polsce nie wolno podniecać gołymi panienkami, za to zmasakrowanymi ciałami i płodami i owszem.

Artykuł 202 § 2 kodeksu karnego stanowi, że kto małoletniemu poniżej lat 15 prezentuje treści pornograficzne lub udostępnia mu przedmioty mające taki charakter albo rozpowszechnia treści pornograficzne w sposób umożliwiający takiemu małoletniemu zapoznanie się z nimi, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

W 2009 r. dbające o moralność stowarzyszenie Twoja Sprawa zorganizowało kampanię przeciwko prezentowaniu w kioskach RUCH kolorowych pisemek.

Sprawą zainteresowali się rzecznik praw obywatelskich i rzecznik praw dziecka, którzy skierowali oficjalne pisma do RUCH. Policja natomiast wszczęła dochodzenie związane z popełnieniem przestępstwa przez spółkę w sprawie publicznego prezentowania treści pornograficznych. Szefostwo RUCH nakazało kioskarzom oklejenie nieprzezroczystym papierem gołych dup lub schowanie ich pod ladą.

Od kilku już lat organizuje się w Polsce tzw. wystawy antyaborcyjne. Najczęściej w centrach miast, na głównych ulicach, deptakach wystawiane są wielkie billboardy i plakaty, na których umieszcza się fotografie zmasakrowanych ludzkich ciał i płodów.

Głównym organizatorem krwawych spektakli jest katolicka Fundacja Pro, która ruszyła w Polskę z kolejną już wystawą „Wybierz Życie”. W Poznaniu zawisła ogromna płachta reklamowa,

a na niej obok twarzy Adolfa Hitlera i krwawej miazgi umieszczono napis „Aborcja dla Polek wprowadzona przez Hitlera 9 marca 1943”. Działacze fundacji tłumaczą, że w 1943 r. Hitler uchylił bezwzględny zakaz przerywania ciąży. Pozwolenie na aborcję otrzymały wtedy Polki, Rosjanki, Ukrainki oraz inne niewolnice z okupowanych krajów.- Do 8 marca planujemy zorganizować więcej podobnych akcji. Reklamy z Hitlerem pojawiają się także w innych dużych miastach. Data jest nieprzypadkowa. To wtedy, w Dzień Kobiet, organizacje feministyczne manifestują prawo do aborcji. Chcemy im pokazać, do czego dążą – oświadczył Mariusz Dzierżawski z Fundacji Pro.

Tymczasem z apelem do władz miast, aby wystawy organizowane były w miejscach niedostępnych dla dziatwy, zwrócili się m.in. Wisława Szymborska, Jerzy Owsiak, Jan Hartman i Tadeusz Bartoś. Okazuje się bowiem, że epatowanie w miejscach publicznych krwią i szczątkami płodów jest jak najbardziej zgodne z prawem!

Motyw z Hitlerem zastosowała już wcześniej młodź z nacjonalistycznej Falangi. W 2009 r. w Zielonej Górze rozwiesiła plakaty z podobizną wodza III Rzeczy, a obok niej napis: „Hitler jako pierwszy wprowadził w Polsce legalną aborcję”. Poniżej kolejne hasła: „Prawo do wolności nie jest aborcją, lecz eksterminacją niewinnych. Dla feministek zabite dzieci to statystyka, dla nas to tragedia”. Pod tymi słowami znalazło się jeszcze zdjęcie szczątków 26-tygodniowego płodu i napis „Aborcja to morderstwo”. Co ciekawe, organów ścigania nie zainteresowało makabryczne zdjęcie, ale czy Falanga przypadkiem nie propaguje... faszyzmu.

– Największe zaniepokojenie budzi to, że odradzają się organizacje tego typu i zaczynają werbować młodych ludzi – mówił zafrapowany Kazimierz Rubaszewski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze.

Organizatorzy antyaborcyjnych wystaw już kilkakrotnie stawali przed Temidą, ale prokuratura i sądy nie dopatrzyły się w ich

działalności niczego niestosownego. Było tak m.in. gdy w 2005 r. w centrum Łodzi rozstawiono kilkanaście ogromnych planszy z fotografiami poszatkowanych ludzkich ciał i zdjęciami usuniętych płodów. Całość była opatrzona sugestywnymi komentarzami. Obok zwłok osób zamordowanych w czasie wojny w byłej Jugosławii – zdjęcie dokumentujące aborcję w ósmym tygodniu ciąży. I podpis: „Różne metody. Różne motywy. Rezultat ten sam”.

Wystawa spodobała się posłowi Stefanowi Niesiołowskiemu z Platformy:

– Zdjęcia są bardzo drastyczne, ale prawdziwe. Jestem przeciwnikiem ludobójstwa, eutanazji, jak i zabijania dzieci nienarodzonych. Cóż tu komentować? Tak wygląda aborcja, tak też wygląda śmierć dziecka pod gruzami. Może dzięki tym fotografiom jakaś kobieta nie usunie ciąży. Nie widzę w niej nic kontrowersyjnego, niezależnie od tego, kto ją zorganizował.

Innego zdania była m.in. Iwona Bartosik, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej (SLD), która zawiadomiła prokuraturę.

– Jestem zbulwersowana! Przecież wystawę mogą zobaczyć dzieci. Treści dotyczące aborcji powinny być przekazywane w sposób kameralny, delikatny, z odpowiednim komentarzem, a nie na ulicy. Uważam, że prezydent powinien wyciągnąć konsekwencje wobec osób, które wydały zgodę na umieszczenie tej wystawy w miejscu publicznym, bez zapoznania się, czego dotyczy – mówiła radna lewicy.

Prokuratura przekazała sprawę policji, która uznała, że autor wystawy Łukasz Wróbel popełnił wykroczenie polegające na tym, że w miejscu publicznym umieścił zdjęcia o nieobyczajnej treści, które wywołały oburzenie społeczne i dały wyraz lekceważenia uczuć innych osób. Sprawa trafiła do sądu, który skazał Wróbla na 40 godzin pracy na cele społeczne. Wróbel się odwołał. W obronie antyaborcyjnego aktywisty wystąpił Mirosław

Orzechowski, wiceminister edukacji z LPR, który był wiceprezydentem Łodzi, kiedy wystawiano „Wybierz Życie”. Za oskarżonym wstawił się też prokurator z Wydziału Postępowań Sądowych Prokuratury Okręgowej w Łodzi, który nieoczekiwanie pojawił się w sądzie i zażądał uniewinnienia Wróbla (sic!), gdyż jego czyn nie był szkodliwy społecznie.

W 2009 r. sąd grodzki w Bielsku Białej ukarał grzywną w wysokości 500 zł przedstawiciela organizacji katolickiej Rycerze Kolumba, która zorganizowała podobnie makabryczną wystawę nazwaną przez mieszkańców miasta „rzezią na placu Chrobrego”. W centrum miasta pokazano wielgachne zdjęcia zakrwawionych trupów z wojen w Jugosławii i Ruandzie oraz fotografie szlachtowanych wielorybów i wystraszonych małp poddawanych eksperymentom. Z komentarzem, że aborcja to największe ludobójstwo, oraz sugestią, że są ludzie, którzy sprzeciwiają się znęcaniu się nad zwierzętami, a popierają skrobanki. Sąd uznał wówczas, że doszło do zgorszenia w miejscu publicznym. Organizacja złożyła skargę na to postanowienie. Kolejny sąd stwierdził, że organizacja nie złamała przepisu o zgorszeniu w miejscu publicznym i uniewinniła jej lidera Jacka Umla. Monika Kruczek, przewodnicząca składu sędziowskiego, wyjaśniała, że zorganizowanie legalnej wystawy, nawet z szokującymi zdjęciami, nie nosi znamion czynu zabronionego.

Co ciekawe, wrażliwi na przemoc i demoralizację działwy przedstawiciele organizacji katolickich twierdzą, że makabryczne widoki nie szkodzą małodatom, lecz wręcz przeciwnie – kształtują ich wrażliwość! Na łamach „Naszego Dziennika” (12-13 września 2009 r.) ukazał się artykuł, w którym autorytety przekonywały o słuszności tej tezy.

– Opinia biegłego psychologa, którego dane personalne są w aktach sprawy, potwierdziła, że wystawa „Wybierz Życie” nie wywołuje urazów. Podobne zarzuty były podnoszone w Stanach Zjednoczonych i na Słowacji. Również tam zostały odrzucone przez sądy – cieszył się Mariusz Dzierżawski.

Szkodliwości oglądania makabrycznych zdjęć dla psychicznego rozwoju dzieci zaprzeczył także inny katolicki psycholog dr Wiesław Poleszak, adiunkt w Zakładzie Psychologii Wychowawczej i Psychoprofilaktyki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie:

– Czy te sceny są drastyczne? Moim zdaniem są one naturalne, to po prostu tak wygląda. Nie przypominam sobie, żebym w doświadczeniu zawodowym miał osoby, które obejrzały wystawę i wpłynęło to jakoś na ich psychikę. Skoro nikt jasno nie sygnalizuje, że mu to zaszkodziło, to myślę, że takie uzasadnianie jest daleko idącą interpretacją.

Jeszcze bardziej przekonującą argumentację przedstawił dr Marek Czachorowski, etyk i wykładowca w szkole tatki Rydzyka:

– Dzieci w kościołach, w swoich domach widzą Chrystusa konającego na krzyżu, torturowanego, pokrytego krwią. Tego obrazu nie zasłaniamy przed dziećmi, ponieważ on ma właśnie uformować wrażliwość dziecka. Podobnie w przypadku zdjęć zabitych w wyniku aborcji dzieci – jeśli dziecko zapyta się swoich rodziców i otrzyma właściwą odpowiedź, to na pewno nie doświadczy jakiegóż traumu, przeszkody w swoim rozwoju.

Tak więc zgodnie z katolicką logiką można pokazywać małoletnim gnojkom zmasakrowane trupy i zygoty, gdyż są to naturalne sceny i mają właściwości pedagogiczne, natomiast goła panienka z wibratorem między nogami doprowadzi je niechybnie do zguby. Najgorsze jest to, że państwo polskie – poprzez zapisy w kodeksie karnym i działania wymiaru sprawiedliwości – podziela ten idiotyzm.

Autor: Andrzej Sikorski

Źródło: [„Nie” nr 11/2010](#)